

GONIEC

Cena 30 hal
egzemplarza

PRENUMERATA
W KRAKOWIE:

miesięcznie . . . 7 Kor. 50 hal.
kwartalnie . . . 22 " 50 "
Za odnośnienie do domu 1 Kor. 50 hal.
miesięcznie.

NA PROWINCYI:

miesięcznie . . . 9 Kor. — hal.
kwartalnie . . . 27 " — "

OGŁOSZENIA:

Za wiersz nonpareilowy jednołam. przy
jednorazowym umieszczeniu 50 hal.,
przy większej ilości umieszczeń 40 h.

Nadesłane 1 Kor. 50 h.
Po kronice 8 " —

Drobne ogłoszenia 15 hal., matrymo-
niale i korespondencya 20 hal., od
słowa.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

KRAKOWSKI



wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt.

Redakcyja i administracyja: Kraków, ulica Dunajewskiego 7. — Telefon Nr. 2502. — Biuro mastowe
administracyji: ulica Karmelicka Nr. 16.

Rok I.

Kraków, sobota 19. października 1918.

Nr. 109.

Austria państwem związkowym.

Manifest cesarza Karola I. do ludów monarchii.

Wiedeń. (B. K.) „Wanner Zig.“ ogłasza następujący najwyższy manifest:

Do moich wiernych austriackich ludów!

Od kiedy wstąpiłem na tron, było mojem usilnem staraniem dać wszystkim Moim ludom uległą pokój i ludom w Austrii wskazać drogę, na którychby swoje siły narodowe mogły rozwijać bez tarć i przeszkód i skutecznie używać ich dla swego duchowego i gospodarczego dobrobytu. Straszliwe zapasy wojny światowej paraliżowały dotychczas dzieło pokoju. Bohaterska odwaga i wierna, ofiarne znoszenie niedoli i niedostatków były w tych ciężkich czasach ulubioną obroną ojczyzny.

Ciężkie ofiary wojny musiały nam zapewnić honorowy pokój, z którego pragnę dzisiaj za pomocą Boga stać się.

Teraz trzeba bezwzględnie rozpocząć odbudowę ojczyzny na naturalnych i dlatego najpewniejszych podstawach.

Trzeba przytem traktować się z sobą i spełnić życzenia narodów austriackich.

Postanowiłem przeprowadzić to dzieło przy

swobodnej współpracy Moich ludów w duchu tych zasad, które sprzymierzeni monarchowie uznali za swoje w swojej propozycyi pokojowej.

Austria według woli swych narodów ma się stać państwem związkowym w którym każdy szczen narodowy na własnym obszarze osiedlenia utworzy własną wspólnotę państwową.

Nie przesądza to wcale zjednoczenia polskich obszarów Austrii z niezawisłym państwem polskim.

Tryest ze swym obszarem, według życzeń swojej ludności, otrzymuje odrębne stanowisko.

Ten nowy układ, który nie dotyka wcale całości krajów świętej korony węgierskiej ma każdemu poszczególnemu państwu narodowemu zapewnić samodzielność ale będzie także skutecznie chronił wspólne interesy i będzie je podnosił wszędzie tam, gdzie wspólność jest potrzebą życiową poszczególnych państw. Sklepienie wszystkich sił będzie pożądaną zwaszcza w tym celu, żeby sprawiedliwie i skutecznie rozwiązywać wielkie zadania, które wynikają z oddziaływań wojny.

czka w tym celu, żeby sprawiedliwie i skutecznie rozwiązywać wielkie zadania, które wynikają z oddziaływań wojny.

Póki się nie dokona tego przeobrażenia, natomiast dotychczasowe urządzenia pozostaną niezmiennione w mocy, aby strzedz ogólnych interesów. Mój rząd ma polecenie, aby bezzwłocznie przygotował wszystkie prace do odbudowy Austrii. Do ludów, na których samookreślenie oprze się nowe państwo idzie moje wołanie, ażeby w tem wielkiem dziele współdziałały przez rady narodowe, utworzone z posłów parlamentarnych każdego narodu, które mają podnosić interesy narodów w ich wzajemnym stosunku i w stosunku z moim rządem.

I tak niech nasza ojczyzna wyjdzie z burzy tej wojny wzmocniona zgodą narodów, które w sobie obejmie jako związek wolnych ludów.

Błogosławieństwo Wszechmocnego niech się unosi nad naszą pracą, ażeby wielkie dzieło pokoju, które wznosimy, przyniosło szczęście wszystkim moim ludom.

Wiedeń, 16. października 1918.

Karol m. p.

Hussarek m. p.

Rozkaz cesarski do armii i floty.

Telefonom od kor. „Goniec Krakowski“
Wiedeń, 18 października.

Cesarz wydał następujący rozkaz do armii i floty:

Zgodnie z życzeniami wszystkich ludów Austrii następuje skupienie ich w państwa narodowe, połączone w jedno państwo związkowe. Z jednej strony usuwa się przez to tarcie, które istniało we współżyciu ludów, z drugiej zaś strony ma być otwartą na przyszłość swobodna droga do wspólnego działania ludów i ojczyzny.

re istniało we współżyciu ludów, z drugiej zaś strony ma być otwartą na przyszłość swobodna droga do wspólnego działania ludów i ojczyzny.

W tej tak ważnej chwili zwracam się do armii i floty. W waszych szeregach wierność i jedność połączyły nierozdzielnie wszystkie narody ze sobą i ze mną. Nieca. uszną jest moja

ufność, że od dawna i obecnie także w pełni wypróbowany duch wierności i zgody będzie nadal istniał bez zmiany.

Jego pragnieniem zachować, — on będzie najcenniejszym dziedzictwem nowych państw Austrii, — im i dla mnie pożytecznym i zbożnym.

Schoenbrunn, 17 października 1918.

Karol m. p.

Telefonom od kor. „Goniec Krakowski“
Wiedeń, 18 października.

Wprawdzie już po onegdajszej konferencji wydana min. z przywódcami stronnictw przystąpiły się do szerszych kół politycznych wiadomości o treści manifestu cesarza, ale mimo to dzisiaj przez cały dzień wyczekiwano z wielkim napięciem na tekst oficjalny, ile że już w ciągu dnia okazało się, że sprawozdania gabo były nieościsłe. Prócz tego dowiedziano się w kołach politycznych, że

OSTATNIEJ CHWILI ZDECYDOWANO SIĘ
NA PEWNE POPRAWKI.

Manifest ukazał się o godz. 6-tej, a ponieważ niewyłączajnie wydania dzienników dopiero około godz. pół do 7-ej pojawiły się na ulicach, więc trudno mówić o wrażeniu, jakie manifest wywołał w szerszych kołach ludności.

Dla świata politycznego natomiast, w którym manifest wyłącznie przedmiotem dyskusji, treść manifestu nie była niespodzianką, bo z góry li-

czono się z tem, że manifest zawierać będzie tylko ogólne zasady projektowanego przeobrażenia.

To też istotnie wszystkie informacje o jakimś wyszczególnieniu powstać mających państw, podane przez wczorajsze pisma wieczorne i szeroko omawiane przez niektóre pisma poranne, okazały się zupełnie bezpodstawne.

Manifest cesarza przyznaje wszystkim narodom, w obszarach ich osiedlenia, prawo samostanowienia, zakreślając przez to tylko ogólne ramy i absolutnie nie przesądza ilości powstać mających państw.

Tak więc oprócz czterech wymienianych wczoraj państw, to jest obok niemiecko-austriackiego, czesko-słowackiego, południowo-słowackiego i ukraińskiego, w zasadzie da się pomyśleć, oczywiście wśród danych chwilowo warunków, także państwo włoskie i rumuńskie, jako części składowe projektowanego państwa związkowego.

Manifest zawiera tylko trzy konkretne postanowienia, z wyróżnieniem wymienieniem narodów względnie miast, a mianowicie proklamuje nie-

tykalność Węgier, nie przesądza połączenia ziem polskich w Austrii z niepodległym państwem polskim i normuje odrębne stanowisko Tryestu.

W kołach polskich ustęp, dotyczący ziem polskich, wywołuje wrażenie korzystne, bo bez wątplenia usuwa owe wątpliwości i obawy, do których uprawniały bałamutne wiadomości wczorajszych gazet wieczornych

O RZEKOMEM PAŃSTWIE UKRAIŃSKIM
Z RZEKOMĄ GRANICĄ SANU.

Z punktu widzenia polskiego niczna przeto powiedzieć, że manifest nie utrudni podjętej przez powołane czynniki polskie budowy państwa polskiego. W tutejszych kołach politycznych sądzą, że urzeczywistnienie zasad manifestu bez wątplenia napotka na ogromne trudności, że jednakowoż nie należy obecnie oceniać sprawy zbyt pesymistycznie.

Czesi trwają na razie nadal przy stanowisku, że

NAPRZÓD MUSI BYĆ UTWORZONE SAMOISTNE PAŃSTWO CZESKO-SŁOWACKIE

I że dopiero po utworzeniu tego państwa rozocznią się rokowania z innymi państwami narodowymi. Stanowisko to czescy reprezentanci przedstawiłi monarche już na sobotnim posiedzeniu. Mimo to jednak sądzą niektórzy, że Czesi, zorientowawszy się, iż Wilson nie poświęci zasady prawa samostanowienia czeskiemu prawu państwowemu, prędzej czy później

POGODZĄ SIĘ Z ODLĄCZENIEM ZIEM NIEMIECKO-CZEKICH OD PAŃSTWA CZEKSKIEGO.

Także co do południowych Słowian sądzą, że ich obecna opozycja osłabła z chwilą nadejścia odpowiedzi Wilsona.

Największe trudności wylaniają się, zdaniem tutejszych kół politycznych, ze strony Węgier, spodziewają się jednak, że

TAKŻE NA WĘGRZECH ZWYCIĘŻY W KOŃCU NOWA ORYENTACJA,

licząca się z prawem samostanowienia narodów. W końcu nadmieniam zajmującą pogłoskę, jakoby

WILSON O PROJEKCIE PRZEBUDOWY AUSTRYI ZOSTAŁ ZAWIADOMIONY

za pośrednictwem pewnego neutralnego mocar-

Węgry pod hasłem niepodległości.

Budapeszt. (B. K.). W sejmie węgierskim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja nad przedwczorajszym oświadczeniem dra Wekerlego.

Hr. Stefan Tisza oświadcza, że praktyczną konsekwencją obecnego położenia może być tylko niezawisłość państwa węgierskiego na podstawie unii personalnej.

Mowca, któremu członkowie partji Karolyiego ustawicznie przerywali wykrzyknikami wywołał następnie: Naród węgierski będzie musiał przeprowadzić także rozdział w reprezentacji zagranicznej. To musi być urzeczywistnieniem nie tylko przy rokowaniach pokojowych lecz także na innych polach. Mowca zgadza się w tem ze stanowiskiem stronnictwa Karolyiego

TEJ WOJNY PRZEGRALISMY

o tyle, iż przesunięcie stosunku nie daje nam już nadziei wygrania i że musimy uciec się do pokoju pod warunkami jakie wśród takich stosunków będą przyjęte przez naszych nieprzyjaciół. Mowca pochwała więc, że nasza propozycja opiera się na 14 punktach Wilsona. Na podstawie tych 14 punktów należy teraz szukać możliwie korzystnego pokoju. Zgodzenie się na związek narodów, a tem samem na ustanie przymierza niemieckiego, nie zawiera żadną miarą niewierności wobec naszego niemieckiego sprzymierzeńca.

Pierwszą rzeczą, którą można osiągnąć dla Węgier jest integralność obszaru węgierskiego państwa, której właściwie 14 punktów Wilsona nie zaprzeczają. Przytem musi być także zapew-

stwa i że wobec tego odroczył wysłanie swej noty, aby mógł ją przystosować do zmienionych warunków.

Projekt proklamowania samodzielności Chorwatów.

Zagrzeb. (Węg. B. kor.) Posłowie z partji prawa wręczyli prezydentowi sejmowi wniosek, w którym wskazując na to, że węgiersko-chorwacka ugoda jest przeszkodą zjednoczenia wszystkich chorwackich krajów w wolne suwerenne państwo chorwackie, oraz aby naród chorwacki mógł samodzielnie reprezentować swe państwo i swe interesy na mającej nastąpić konferencji pokojowej, proszą o zwolnienie posiedzenia z porządkiem dziennym zmieszenie ugody węgiersko-chorwackiej i proklamowanie wolnego, samoistnego chorwackiego narodu.

Rumuni austriaccy już utworzyli rząd narodowy.

Wiedeń (B. K.). Dzienniki wieczorne donoszą, że posłowie rumuńscy austriackiej Izby posłów wczoraj przed południem, ukonstytuowali się jako rumuńskie zgromadzenie narodowe i wybrali przewodniczącym posła Isofescula Grecula.

nioną jedność państwa węgierskiego i jego spistość wewnętrzna. Tak zwany

CZESKO-SŁOWACKI PUNKT WIDZENIA JEST ABSURDEM

Pominąwszy Chorwatów tworzy naród węgierski większość w państwie i wraz z Niemcami tworzy żywioł, który politycznie idzie w tym samym kierunku, tworząc dwie trzecie części ludności.

W sprawie demokratyzacji oświadczył Tisza: Nie jest to dla nas możliwym, byśmy mieli teraz dopiero stanąć na gruncie demokratyzacji, albowiem już na tej podstawie stoimy. (Śmiechy i krzyki).

Przemawiał następnie poseł Benedek, który wezwał izbę, aby poszła za przykładem municipality budapeszteńskiego, które oświadczyło się również

ZA NIEZAWISŁOŚCIĄ WĘGIER.

Mowca przedkłada wniosek, domagający się jak najszybszego urzeczywistnienia całkowitej samodzielności i niezawisłości Węgier zarówno na polu stosunków wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Wniosek domaga się dalej zagwarantowania integralności Węgier i

NAJSZYBSZEGO ZAWARCIA POKOJU, JEŻELI TEGO POTRZEBA, BEZ WZGLĘDU NA WSZELKIE WĘZŁY MIĘDZYNARODOWE.

Dał też wniosek powszechnego prawa głosowania i odesłania do ojczyzny wszystkich wojsk węgierskich znajdujących się poza granicami kraju celem obrony zagrożonych granic.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja o oświadczeniu rządowem.

nad Oise chwilami walka artylerji. Ponowne ataki Francuzów na północ od Originy zostały odparte. Nad Aisne i nad Aire nie udało się sformułować ataki Francuzów, wykonane na zachód od Grand Pret.

Grupa wojsk generala Gallwiza: Na wschód od Aire odparto ataki amerykańskie, których główne uderzenie zwracało się przeciw Champsigneulle i Landres. Obie te miejscowości utrzymano. Wzgórze na południowy wschód od Landres pozostało po zmiennych walkach w rękach nieprzyjaciela. Także na wschodnim brzegu Mozy nie udało się ponownie ataki nieprzyjaciela. Przy odparciu nieprzyjaciela, który na wschód od Fiabas posuwał się naprzód pod osłoną wozów pancernych, odznaczyła się szczególnie pierwsza dywizja obrony krajowej.

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Przed naszym nowym frontem, między Jagdina a Niszem, dotarł nieprzyjaciel do zachodniej Morawy, Kruszewaca i Aleksinaca. Ataki częściowe, które z tej linii wykonał, odparto. Ludendorff.

Komunikat wieczorny.

Berlin. (Wolff) Urzędowo ogłaszają wieczorem dnia 17 października:

Między Carcan a Oise nieprzyjaciel ponownie zaatakował. Próba przedsięwzięcia na frontie przeszło 35 kilometrów, przy użyciu ogromnych środków, została udaremnioną. Ataki nieprzyjacielskie po części zahamowały się przed naszymi liniami, po części pochwyliłszy ataki nieprzyjacielskie przed stanowiskami naszej artylerji. We Flandryi, nad Aire i nad Mozą tylko kilka walczy.

Niemcy muszą się cofnąć poza Ren.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego“)

Rotterdam, 18. października.

„Nieuve Rot. Courant“ donosi, że jedynym warunkiem zawieszenia broni, jakie sformułowała koalicja, jest cofnięcie się wojsk niemieckich poza Ren i wydanie koalicji najważniejszych punktów strategicznych i przydomostowych.

Piętnasty warunek pokojowy Wilsona.

Kopenhaga, 18. października.

„Westminster Gazette“ donosi, że Wilson do tychozasowy swój program uzupełnił piętym punktem, który opisuje: Taryf celnych są niedopuszczalne. Przedewszystkiem muszą być zaistnienie gwarancje co do powagi i siły rościł propozycji.

Kwestya alzacko-lotaryńska nie jest przeszkodą w zawieszeniu broni.

Zurych, 18. października.

„Battaille Socialiste“ donosi, że kwestya alzacko-lotaryńska jest już ostatecznie zadecydowaną i że nie przedstawia żadnej przeszkody dla zawieszenia broni.

Odwrót Niemców trwa.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 17 b. m.:

W obozie Siedmiu Gór odparto włoskie ataki wywiadowcze.

W Albanii na północ od Tirany toczyły się walki straży tylnych. Serbowie posunęli się do zachodniej Morawy. Ataki ich na wschód od Kruszewca odparto.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 17 b. m.:

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Na polu bitwy cofnęliśmy nasz front na linię od miejsca na wschód od Thorhout—Coolscamp—Ingohmuenster do miejsca, przytykającego do niej poza Lys. Po najsilniej-

szym ogniu, skierowanym na obszar przez nas opuszczony podsunął się nieprzyjaciel ku naszemu nowemu stanowiskom. Po obu stronach Coolscamp zaatakował on je dużymi siłami. Koło Thorhout i Ingohmuenster wykonał nieprzyjaciel gwałtowne ataki częściowe. Również przeciw frontowi nad Lys, koło Kortryk i Menin, wykonał nieprzyjaciel gwałtowne ataki. Wszędzie go odparto. Ku naszemu nowemu frontowi między Lille a Douai zbliżył się nieprzyjaciel wczoraj aż do linii Capinghem, Alleuse, Les Marais, Carwin, Cigmes. Na odcinku Selle wtargnął nieprzyjaciel do naszych linii koło Hausay. Bataliony kolarzy wyrzuciły nieprzyjaciela przeciwnikiem i odzyskały dawne pozycje. Anglicy, ostrzeliwując w dalszym ciągu z armat miasto Douai, co spowodowało dalsze ofiary wśród francuskich mieszkańców tej miejscowości i uchodźców.

Grupa wojsk niem. nast. tronu: Na froncie

Ukraina przeciw wycofaniu wojsk niemieckich.

Kijów. (B. K.). „Kijewskaja Myśl“ donosi, że prezydent ministrów Lysogub oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż opróżnienie, jakiegoś domaga się Wilson, nie dotyczy Ukrainy, ponieważ nie jest ona okupowana.

Starcia robotników z policją w Berlinie.

Telegram własny „Gonia Krakowskiego“
Berlin, 18 października.
Berlińscy robotnicy fabryk amunicyjnych za-
strejkowali wczoraj i urządzili w całym mieście

demonstracye na rzecz przyspieszenia rokowań
pokojowych i zalesienia stanu oblężenia. W kil-
ku punktach miasta przyszło do gwałtownych
starć z policją.

Wilson za federalizacją Austrii.

Telegram własny „Gonia Krakowskiego“
Berlin, 18 października.

Wiedeński korespondent „Berl. Tageblt.“ do-
nosi: Jak się dowiaduję z kół dworskich, opty-
mizma cesarza Karola tłumaczy się pewnymi via-
lomościami, które cesarz otrzymał z Waszyng-
tonu i Londynu. Tak Wilson, jakoteż rząd an-
gielski odnoszą się bardzo przychylnie do po-
mysłu federalizacji Austrii, a to z tego powo-
du, ponieważ obawiają się, że w razie zupełne-
go rozwiązania się monarchii austro-węgierskiej
niemieckie kraje austriackie przyłączyłyby się
do Niemiec, co znaczyłoby niepożądany przez
koalicję wzrost władzy państwa niemieckiego.

barzyństw wobec jeńców wojennych. Musimy
upewnić się, że rząd, który nas wzywa do wdania
się w rokowania, nie jest dawnym pruskim
militaryzmem w masce demokratycznej.

Ograniczenie władzy niemieckiej komendy naczelnej.

Berlin (Wolff). Według cesarskiego rozporzą-
dzenia, wydaje naczelny dowódca wszystkie
swe zarządzenia i rozstrzygnięcia w porozumie-
niu z kanclerzem państwa, względnie z ustano-
wionym przez niego zastępcą. Kanclerz pań-
stwa ustanowił sekretarza stanu Groebera swym
zastępcą dla tego zakresu swoich funkcji.

Kronika telegraficzna.

**PAPIEŻ ZWOLUJE NA LISTOPAD KON-
SYSTORZ,** w którym wezmą udział wszyscy
kardynałowie.

**WYJAZD POSŁÓW CZESKICH DO SZWAJ-
CARYI.** „Czeskie Słowo“ donosi, że w najbliż-
szym czasie czterech posłów czeskich, między
nimi Kłofacz i Habermann, wyjeżdżają do Szwa-
jcarski celem zasięgnięcia informacji o położeniu
międzynarodowym.

ULASKAWIENIE POSŁA DITTMANNA.
Poseł na sejm niemieckiej Dittmann,
skazany na pięć lat więzienia, został ulaska-
wiony.

Alzacya i Lotaryngia a Polska.

Kraków 18 października.

(?) „Le Journal“ paryski z dnia 8 paździer-
nika zamieścił obszerny artykuł, poświęcony
sprawie alzacko-lotaryńskiej, w którym prze-
prowadza mimochodem analogię pomiędzy Pol-
ską a Alzacją i Lotaryngią.

Przypomniałszy, iż Niemcy noszą się z za-
miarem utworzenia z Alzacyi i Lotaryngii pań-
stwa związkowego, autor zaznacza, iż plan ten
ma dwie, łatwe do odgadnięcia pobudki: po-
 pierwsze Niemcy spodziewają się rozwiązać pro-
blem na swą korzyść. Są oni panami Alzacyi
i Lotaryngii. Zamiast wypuścić z rąk swych zdo-
bycz, wolą oni raczej dać tym krajom pozór
wolności, pozostającej pod kontrolą rządu ber-
lińskiego. Alzacya i Lotaryngia oraz Polska
byłyby państwami, lecz jednocześnie wassalami
Niemiec.

Jęcząc pod butem pruskim przez tak długie
lata — czytamy dalej — Polacy oraz Alzaccyzy
i Lotaryńczycy nie znajdowali się w jednolitej
sytuacji i nie mają jednakich aspiracji.

Istnieje rzeczywiście Królestwo Polskie, któ-
rego historia była świetna i oplakana. Polacy
znali sztandar narodowy, który bronili na li-
cznych polach bitew. Istnieje, wbrew wszystkim
Niemcom, naród polski, język polski i literatura
polska. Nie istniał natomiast nigdy naród alzacko-
lotaryński przed połączeniem się tych dwóch
prowincoj z Francją. Alzacya i Lotaryngia
dobrowolnie przyłączyły się do naszego kraju,
aby uniknąć anarchii i napadów band germań-
skich. Aż do roku 1870 historia kraju, rozcią-
gającego się między Wołozami a Renem zlewa
się z naszą historią. Stworzyła ją chwala
wspólnie zdobytych i wspólnie znieszone cier-
pienia. Język nie jest ten sam na całym obsza-
rze. Na południu mówi się narzeczem alzackim.
Północ mówi po francusku, albo narzeczem lo-
taryńskim.

Podczas, gdy Polacy domagają się rekonsty-
tuencyi państwa, które padło wskutek żarłoczno-
ści swych sąsiadów. Alzacya i Lotaryngia żąda
powrotu do ogniska ojczystego, od którego Bi-
smarck kraje te oddzielił wbrew ich woli.

Artykuł powyższy kończy się oświadczeniem,
iż „domagając się wskrzeszenia państwa pol-
skiego oraz restytucyi Alzacyi i Lotaryngii,
Francya trzyma się tej samej linii wytyczonej:
emancypacyi uciśnionych“.

Kinematograf.

Tandeta.

Ulica Starowiślna, obecnie 5 Listopada —
a jak chcą niektórzy w najbliższej przyszłości,
ulica Wilsona — jedna z najpiękniejszych dla
znawcy architektury — ciągnie się jak nuda
śmiertelna długa, sztywna, jednostajna, aż ginie
hen! przy moście.

Prowadzi do wszystkiego: mieszczą się przy
niej sklepy, magazyny, kina, policja, karusele,
tandeta... etc, etc...

Tandeta — wielka giełda nędzarzy ma swój
plac, swoje domicylium dalej, ale jej przed-
sienia, kulcary zaczynają się już na Starowiśl-
nej. Tędy płynie szerokim strumieniem biedota
i nędza ludzka — do tego Eldorado, gdzie stare
spodnie, dziurawe buty, koszula w strzępy się
rozlatująca — wszystko to ma swój kura, na-
bywców, licytantów i spekulantów. Tam kie-
ruje operacyami On — król tandety, Leoncio
Gajer, syn od starego Gajera, który na łono
Abrahama zaniósł jeszcze przed trzema laty
ostatnią marynarkę Leoncio Gajer, czterdziesto-
letnia sierota odziedziczył po swoim starym
wszystkie zdolności kameryalne, wspierane
sprytem i darem wymowy.

Oto ujrzał jakąś kobietę zakutaną po sam
nos, w długiej zimowej chustce, pod którą
wstydliwie coś ukrywa.

— Dzień dobry na panią!... Co słycać no-
wego — zagaduje uprzejmie. — Co pani pro-
fesorowa dobrego przyniosła?

— Nie jestem profesorową — mówi nieśmia-
ło kobieta.

— Nie? to mi dziwno!... Tu zwykle profe-
sorowe przychodzą!... A co pani tam ma w
brzuchu?

— Chodź pan do bramy! — proponuje stra-
piona niewiasta — tu przy wszystkich ludziach

— Nu, co jest przy ludziach — obrusza się
p. Leon — tu wszystkie ludzie z tem samym
przychodzą, tu się niema czego „żeniować“!...
Pokaż pani, co to jest?

Sięgnął pod chustkę i wyrwał spore zawł-
niętko.

— Co to jest?

— Spodnie angielskie po moim nieboszczyku.

— Ajej! jej! jej!... angielskie i do tego nie-
boszczyku!... — skrzywił się Gajer. — Pierzyny
pani niema?... To jest żaden towar!... Kto dzi-
siaj nosi spodnie po nieboszczykach?

Przy tych słowach z właściciwą sobie wpraw-
ę roztargał sznurki, rozwinął papier i rozwinął
spodnie w całej ich okazałości. Wywracał je
badał kończyny, patrzył pod światło, wreszcie
z obojętną miną oddał do rąk właścicielki.

— Co pan kupiec powie — zapytała kobieta
patrzac mu w oczy z niepewnością.

— Ja powiem, że mąż pani był urzędnikiem!...
Prawda, co? Gajer wszystko wie!... On by
urzędnikiem, bo tu jest przetarte. On pracował
głową, ale dużo siedział.

— Mój mąż był kelnerem!... A dlaczego pan
tak ciekawy?

— Był kelnerem? Zaraz zgadłem. Za to es
kieszonki oberwane.

— Czy pan kupi czy nie? — pyta zniecierpli-
wiona kobieta.

— Ja pani co powiem — mówi kupiec spo-
kojnie. — Tu była u mnie wczoraj jedna pani
co jej mąż był radcą od sądu i także umarł. Te
żehy ona miała czem sobie lzy obcierać — on
jej zostawił takie spodnie. Aj! waj! co za spo-
dnie, nie takie galgany, jak te... prawdziwe su-
kno przedwojenne...

— Mój panie kupiec! co mnie to obchodzi?

— Co panią obchodzi? Ona także wdowa

— Nie jedna ona, a ja druga — „wdowów“
teraz dosyć na świecie.

— A widzi pani!... dosyć wdowów i dosyć
spodniów po nieboszczykach. Dlatego i jedne
i drugie bardzo spadło w cenie!... Nie ma pan
marynarki? KRUK.

Socjalistyczny organ przeciw dyktaturze... proletaryatu!

Berlin. (B. K.) „Vorwaerts“ pisze: W kilku fa-
brykach w wielkim Berlinie mówią ludzie o rza-
dzie Haase-Ledebur, jako o zdarzeniu, mają-
cym nastąpić. Rząd Haase-Ledebur ma ucie-
kać dyktaturę proletaryatu. Jeżeli ci fantaści
mają przykład rosyjski, to zapewne nie uwie-
rzą, jakoby w ten sposób można cokolwiek
osiągnąć dla przyszłego szczęścia narodów.
Spadamy do świadomości i sumienia towa-
rzyszów wyszkolonych w kilkudziesięcioletniej
walce klasowej. W niedorzeczne awantury nie
wchodzimy się.

Niemcy nie myśleli o koncesjach na rzecz Polski.

Warszawa. (B. K.) Dzienniki przynoszą za-
przeczenie rządu polskiego, jakoby hr. Hutten
Dzapaki wobec ks. Radziwiłła wyraził był go-
lowość Niemiec do koncesyi terytorjalnych na
rzecz Polski.

Nemieckie „strachy na Lachy“.

Telegram własny „Gonia Krakowskiego“
Berlin, 18 października.

„National Liberale Korrespondenz“ żąda,
aby wobec zupełnej zmiany nastroju, jaka na-
stała w Polsce wobec mocarstw centralnych,
a specjalnie wobec Niemiec, wycofano z Polski
wojska okupacyjne niemieckie (groźba ta będzie
w Polsce mile witana — przyp. zecer.). Niechaj
Rada Regencyjna, która tak zuchwale wystę-
puje wobec rządu niemieckiego, sama załatwi
się za stosunkami polskimi. Były sekretarz sta-
nu Hiltze powiedział przy pewnej sposobności:
Nie jesteśmy nauczycielami świata. Nie chcemy
być ani nauczycielami, ani żandarmami świata.

Niemcy obradują nad odpowiedzią Wilsona.

Berlin. (B. K.) Dzienniki wieczorne donoszą:
Rząd zebrał się po południu na posiedzenie ce-
lem obradowania nad odpowiedzią Wilsona.

„Lokalanz.“ donosi, że rząd niemiecki już od
wczoraj jest w posiadaniu autentycznego tekstu
tej odpowiedzi.

Niemcy nie mają furtki do wykretów.

Londyn. (Reuter) Asquith wygłosił w klubie
liberalnym mowę, w której oświadczył, że od-
powiedzi Wilsona nie pozostawiły wcale „bo-
nnej furtki“, umożliwiającej wykrety. Asquith
podkreślił znaczenie i sprawiedliwość warun-
ków, wyrażonych w ostatniej nocie Wilsona.
Nie można rokować z nieprzyjacielem, który za-
legł okręt pasażerski Leinster i samowolnie
zabrał miasta francuskie, oraz dopuścił się bar-

Składajcie hojnie dary na opiekę Legionową

DO BRONI!

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 16 października.

(A) Rada Regencyjna wezwwała pod sztandary wszystkich żołnierzy polskich, którzy służyli w Legionach, czy też w innych wojskowych formacjach polskich. Państwo Polskie wstające zmartwych, otrząsające się z uciążliwej opieki okupacji obcej, potrzebuje żołnierza, któryby zabezpieczył mu spokojny i niezależny od obcych wpływów i obcej przemocy byt i rozwój.

Jakikolwiek będzie rząd w Polsce, jakikolwiek będzie jego forma, ta prawda pozostanie zawsze niezmienną, że rusztowania polskiego gmachu państwowego wznosić się musi pod osłoną bagnetów narodowej armii. W sytuacji, w jakiej się obecnie znajduje Polska, potrzeba szybkiego tworzenia armii jest podwójnie nagła.

Polska domaga się usunięcia się wojsk i władz obcych z jej terytorium, lecz jeśli nie chce, by zadanie to stało się pustym frazesem, którego urzeczywistnieniu przeszkodzi twarzą konieczność, albo byśmy się stali ofiarą zamętu, w którym jakieś białe i czerwone gwardye będą staczały bratobójcze walki, burząc to, co w ciągu czterech lat oszczędził jeszcze wróg, musi postawić własne wojsko.

Formuła przysięgi i warunki, w jakich to wojsko ma się tworzyć gwarantują niezależność i narodowy charakter naszej armii. I dlatego znakła *masza* głosy, jakieśmy słyszeli dotąd, że wojsko mogą tworzyć tylko ci lub tamci, tylko przy takich czy innych klauzulach. Ktoby dziś tak stawiał rzecz, ten dałby dowód, że chce nie armii narodowej, ale wojska politycznego, wojska partii, zarzewia wojny domowej.

Jesteśmy przekonani, że w armii polskiej znajdzie się miejsce dla wszystkich, którzy w jej szeregach pospieszą z chęcią służenia Ojczyźnie. Przekonani jesteśmy, że wezwania Rady Regencyjnej usłuchają wszyscy ci, którzy zostali niem wezwani, a wiemy, że na czele ich pójdą ci, którzy do ostatka trwając przy sztandarze tak wiele dla idei Wojska Polskiego przecierpieli. Wiemy, że spełnią swój obowiązek. Lecz obowiązek ma i społeczeństwo. Staraniem i obowiązkiem jego musi być niesienie pomocy moralnej i materialnej tworzącej się armii i tym, którzy w jej szeregach spieszą.

Nie wątpimy, że apel ten znajdzie w najszerzych kołach społeczeństwa polskiego potężne echo. Rozległo się dziś po ziemi polskiej hasło „Do broni“, pojęte w najszlachetniejszym znaczeniu. Nie wojna i zabór, ale obrona własna przed każdym wrogiem jest jego celem.

Z kół b. oficerów Leg. Polekich otrzymujemy następującą odezwe:

Likwidacja naszego stosunku do Austrii zbliża się krokiem szybkim. Padły już nawet oficjalne oświadczenia. Staje przed nami w pierwszej linii konieczność wykonania jednego z najważniejszych postulatów manifestu Rady Regencyjnej — organizowania własnej armii.

Musimy tem większy nacisk na to położyć, że fala bolszewizmu płynie ku nam od wschodu. Musimy przeto w całej, zwłaszcza wschodniej Galicyi przeciwstawić niebezpieczeństwu, póki czas, silne oddziały naszego żołnierza. Konieczną jest ochrona kraju, ochrona ogromnych ilości materiału wojennego i amunicji, utrzymanie porządku, energicznego tłumienia w zarodku wszelakich zakusów bolszewickich, czy anarchistycznych.

W pierwszej linii powołanym do tego jest żołnierz polski, albowiem obciążony jest lepiej, jak obcy ze stosunkami miejscowymi, nastrojem ludności, a przytem działalność jego będzie wydatniejsza przez poczucie, iż działa dla dobra własnego kraju.

Materiał żołnierski istnieje. Można by natychmiast postawić na nogi znaczne oddziały sformowane z dawnych pułków legionowych, które stoją do dyspozycji niemal w komplecie. Konieczną jest tutaj natychmiastowa akcja Koła polskiego, jako reprezentanta kraju, a jednocześnie akcja magistratów krakowskiego i lwow-

skiego, celem której to akcyi byłoby zawiadomienie władz austriackich, że oddziały polskiego wojska będą się zgłaszać dla przejmowania służby garnizonowej i etapowej od wojsk austriackich.

Zawiadomienie takie jest zupełnie na miejscu i może być formą zupełnie wystarczającą wobec tego, że manifest Rady Regencyjnej został przez Austrię bez sprzeciwu przyjęty do wiadomości. Sprawa to pilna i nader ważna.

Napływ ochotników do wojska polskiego.

Z różnych stron Królestwa Polsk. przychodzą wiadomości o coraz liczniejszym zgłaszaniu się ochotników do wojska polskiego.

W Zagłębiu jest żywy ruch za wstępowaniem do wojska.

Z Sosnowca wyruszyło liczne grono młodzieży do Częstochowy, aby się tam wpiąć w szeregi armii narodowej.

Zawieszenie broni po zwrocie Poznańskiego!

Haga, 18. października.

(kg) Korespondent „Daily News“ donosi, że nastroj w Ameryce wśród ludności jest radosny. Zarazem jednak opinia publiczna byłaby niezadowolona gdyby zawieszenie broni nastąpiło przed oddaniem ks. Poznańskiego Polsce, zaś Alzacyi i Lotaryngii Francji.

Zadowoleną gdyby zawieszenie broni nastąpiło przed oddaniem ks. Poznańskiego Polsce, zaś Alzacyi i Lotaryngii Francji.

Wielka uroczystość polska we Francji.

(Korespondencya „Gonia Krakowskiego“)

Paryż, w październiku.

Półacy, znajdujący się we Francji, przeżyli znów jedną z tych wielkich uroczystości, wiążących się złą nicią z tradycjami dalekiej przeszłości, a okazały po temu była ta okoliczność, iż na ziemi lotaryńskiej w pobliżu frontu bojowego stanęła gotowa do boju armia polska, pod wodzą tak głośnego już gen. Hallera.

Manifestacya polsko-francuska w Nancy.

Właściwą uroczystość o charakterze czysto wojskowym, która miała się odbyć w polu tuż przed frontem nieprzyjacielskim, poprzedziła piękna manifestacya polsko-francuska w Nancy gdzie spodziewano się też przybycia prezydenta ministrów Clemenceau, który miał powitać w Lotaryngii wojska dywizji polskiej.

O godz. 7 m. 30 w niedzielę 6 października, po przybyciu do Nancy pociągu z Paryża, generał armii polskiej Haller, gen. Archinard prezydent komitetu polsko-francuskiego i reprezentant rządu francuskiego na tej uroczystości, oraz delegacya polska zostali przywitani uroczystość na dworcu, wśród dźwięku orkiestry pułku piechoty, oraz prefekta Meurthe-et-Moselle, p. Mirman.

Przybyli zajęli wkrótce miejsca w samochodach i wśród okrzyków tłumów publiczności, wołającej:

„Vive la Pologne!“

udali się do magistratu, gdzie zostali przyjęci przez radę miejską z merem miasta Nancy, p. Gustawem Simonem, na czele.

Po uroczystym powitaniu, gen. Haller wyraził życzenie zwiedzenia muzeów, budynków publicznych i osobliwości miasta, szczycącego się posiadaniem licznych a wspaniałych dzieł sztuki, wykonanych staraniem Stanisława Leszczyńskiego, króla polskiego.

U stóp pomnika króla Stanisława Leszczyńskiego.

Znalazłszy się przed pomnikiem króla Leszczyńskiego, generał Haller oddał mu ukłon wojskowy, poczem wygłosił donośnie allokucyę w której wspomniął między innymi o zmiennych kolejach losu tego króla, który znalazł przystań życiową w Lotaryngii.

— Król Stanisław Leszczyński — mówił generał Haller — znalazł we Francji tę samą gościnność, jaka jest i naszym dzisiaj udziałem. Tak jak on i my cierpimy dziś wygnanie, ale no wa ojczyzna wyciąga ku nam ręce i czujemy, że serce nasze bije w takt serca wszystkich naszych sprzymierzonych. Tak jak on przychodzimy tutaj szukać ucieczki, zanim wrócimy do naszej ojczyzny, wywołanej przez naszych sprzymierzeńców.

Wręczenie adresu gen. Hallerowi

Następnie mer miasta, p. Simon, odczytał wręczony potem gen. Hallerowi wspólny adres akademii Stanisława Leszczyńskiego oraz koła literacko-artystycznego, kończący się ustępem, nie wolnym od nieścisłości wskutek pomieszczenia osoby księcia Józefa z osobą Kościuszki i rzyki Elstery z... Maciejowicami!

Końcowy ustęp tego adresu brzmi dosłownie „Finis Poloniae! Oto — mówią — okrzyk rozpaczony Poniatowskiego, ginącego w nurtach Elstery (okrzyku tego nie wydały, jak już stwierdzono dowodnie, ani usta Kościuszki ani Poniatowskiego — przyp. Red.). Ten bohater się mylił. Polska nie zginęła. Z nad brzegów rzeki Meurthe dano wam wzniesie wielki okrzyk nadziei. Drzenie nadziei przebiega już ofiarą rozbiorów, opadają kajdany, niewolni dostroją już błysk wyzwolenia. Jutro Lotaryngia uleczy swe rany. Jutro zmartwychwstała Polska. Waleczni rycerze, podajemy wam dłoń braterską. Naszem najserdeczniejszym podziwieniem witamy was. Nasze najgorętsze życzenia niechaj wam towarzyszą!“

Wyjazd Hallera na front.

O godz. 9 rano generałowie Haller i Archinard zajęli miejsca w samochodach wraz z sztabem i udali się do obozu, zajmowanego przez wojska polskie. Tam to miał się odbyć uroczystość wojskowych, a między innymi przysięga na sztandary, którą miał złożyć w obliczu wojsk polskich gen. Haller.

Lotaryński korespondent specjalny „Le Journal“ tak oto opisuje tę uroczystość:

Francya — mówi on — trzymała do chwili nową Republikę polską, jedną i niepodzielną. Było to coś więcej, niż przejęcie komendy przez nowego generalissimusa polskiego Hallera nad armią narodową, mającą swój odrębny sztandar. Było to zatknięcie sztandaru, wspaniałego amarantowego sztandaru z Orłem białym w obliczu dziedzicznego nieprzyjaciela.

Przysięga na sztandar,

którą złożył gen. Haller w otoczeniu rządu polskiego, obramowany czworobokiem przyodziałych w strój jasno-granatowy legionów strzelnych w konfederatki — z jednej strony błyszczący las bagnetów, z drugiej błyszczące męble polskich szwoleżerów — przybrała charakter religijny jednego z tych solennych aktów, które stają się jakgdyby gwiazdą przewodnią narodu.

— Przysięgam wobec Boga Wszechmogącego w Trójcy Świętej Jedynego, wierność ojczyźnie mej: Polsce jednej i niepodzielnej!“

Generał Haller wygłosił tę przysięgę, której tekst był bardzo długi, trzymając w silnie napiętej dłoni drzewiec sztandaru, na postawie stwo Kościuszki, podnoszącego na rynek kraj

kowskim sztandar wielkiej rewolucji polskiej w r. 1794.

Nowy szef wojsk polskich, przysadkowaty, silnie zbudowany, o żywych oczach ponad wystającymi kośćmi policzkowymi, o tępo zakończonym i wysuniętym naprzód podbródku, tężnie dziką, rycerską energią.

Podezas tej przysięgi, złożonej na tle ujmującej za serce piaszczysty lotaryński, w tym kraju epiecznym i tragicznym, gdzie wszystkie mężczyźni wdziali strój żołnierski, a wszystkie niewiasty chodzą teraz w żałobie — stanęły obok siebie Polska i Francja. Polska uosobiona w swym wiceprezydencie hr. Zamoyskim i w sekretarzu generalnym swego komitetu narodowego, Wielowiejskim, Francja zaś reprezentowana przez grupę świetnych generałów którzy byli instruktorami i organizatorami młodej armii. Byli to generałowie: Archinard, Capdepont, Vidalon, Gerard, Dupont.

Z ust pana Klobukowski'ego, delegata rządu francuskiego, korespondent „Journalu“ dowiedział się, że nie szło tu tylko o udzielenie pierwszego chrztu bitownego ochotnikom polskim, przybyłym w trzech czwartych ze Stańców Zjednoczonych i płonących chęcią rzucenia się w zbiorowisko wolnych narodów!

W opisanej powyżej uroczystości szło o wszystkie armie polskie, rozrzucone po Murmanie, Syberyi, Macedonii, a obecnie zjednoczone pod jedną komendą, tak jak będą połączone w zjednoczonej Polsce.

— Ten blok 26 milionów mieszkańców — mówił do paryskiego korespondenta p. Klobukowski — mając dostęp do morza przez Gdańsk pełnić będzie na wschodzie zwycięzonych Niemiec taką straż, jaką pełni Francja na zachodzie! Silna Polska zawsze była potrzebna. Od obalenia Rosyi Polska stała się niezbędną. Gdyby nie istniała, trzeba by ją było stworzyć.

Ale przysięgam panu, że ona istnieje już faktycznie, nawet militarnie! Jeden z pułków, ten, na którego sztandar przysięgał gen. Haller, okrył się już chwala w Szampanii 15 lipca br., a bohaterem dnia tego był pułkownik Jasieński, któremu właśnie w tej chwili pułkownik Roulet dłoń tak serdecznie ścisną.

Nowy obraz Jana Styki.

„Stary malarz Styka — pisze dalej korespondent — obecny przy tej apoteozie i szkicujący obraz uroczystości wśród wiatru, rozwijającego jego długie siwe włosy, wieczni barwę i ruch przeżytego obrazu. Czego jednak nie będzie wstanie on odtworzyć, to tego świętego dreszczu, który przeniknął nas wszystkich, wobec tego świetnego zmartwychwstania narodu, odwiecznego męczennika Frus, dokonanego przy pomocy tej Francyi, którą oczekiwaliśmy podobnie męczeństwo, gdyby był Berlin zwyciężył!“

Opowiadanie gen. Hallera.

A teraz na zakończenie kilka słów: zanotowanych przez bałtyckiego korespondenta z opowiadania gen. Hallera, dotyczącego jego pobytu w kraju bolszewików.

Sowiety — mówił gen. Haller z dumniechem — które zatrzymywały milie Rosyi na każdym kroku, starały się przede wszystkim wykraść mi Wódke, którą mogłem mieć w moim bagażu osobistym. Skończyło się na tem, że uratowałem tylko swe buty i to dzięki temu tylko, iż zwróciłem bolszewikom uwagę, że jeden jest krótszy od drugiego...

Korespondent czyni przytem uwagę, że istota generalissimus polski chronieje na jedną nogę wskutek rany odniesionej na polu walki.

Paryżanin.

NA DOBIE.

O NOCNEJ GODZINIE.

Z zaciszu mojej mansardy,
gdy ściany nocą się mroczą,
myśli (me własne, bastardy),
pląsają sobie ochoczo.

Z tematu skaczą na temat,
jedna na drugą mi lizie,
znet rośnie cały poemat,
o pchle co mocno zbyt gryzie,

o partyi nowej, co naród
podnieść (jak ma nadzieję),
i wielkich idei zaród
śród mas szerokich zastaje,

o tem, jak bardzo im w głowie
do pracy ochota szczera,
(któż o tem więcej coś powie,
niż kelner w knajpcie Pollera,

o tem, jak jeden drugiego
nad ranem, tuląc do łona,
jakkol — nie chcemy innego
króla, jak pana Wilsona!“

I różne takie bajeczki
fantazya twórcza ma tworzy,
aż zmiędlą się na kształt sieczki
i senność wlońcu male zmorzy.

Jaś.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Łukasza
Wschód słońca 6-06
Zachód słońca 4-44
Długość dnia 10-38



REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Niebieski lis“.

TEATR Powszechny.

Piątek: „Krakowiacy i Górale“.

Amnestya.

C. k. Biuro prasowe przy gen.-gub. w Lubli nie donosi:

W ostatnim czasie ulaskawiły władze wojskowe przeszło 100 osób, zasądzonych przez c. k. sądy wojskowe za udział w demonstracjach niepokojach, wywołanych bądź bezpośrednio bądź też pośrednio przez traktat brzeski.

Zamierzone jest również zaniechanie dalszych spraw tego rodzaju, w których postępowała sądowe nie jest jeszcze ukończona.

Telegram pułk. Norwida.

Warszawa, 15 października.

(a) Do kancelaryi Rady Regencyjnej nadesła następująca depesza:

Zakopane, dnia 11 października.

Wobec historycznego zwrotu w tworzeniu państwa, w jakim realizują się wszystkie idee których niemożność bezpośredniego ziszczenia spowodowało usunięcie się większej części kadry wojska polskiego, składając w imieniu swoim oficerów i żołnierzy, hojń pierwszemu rządowi wolnego, niepodległego, zjednoczonego Państwa Polskiego, stawiam do dyspozycji Najdostojniejszej Rady swoje siły i życie.

Norwid Neugebauer,

podpułkownik.

b. komendant 8 p. a. L. P.

Beseler a Rada regencyjna.

Echa listów wymienionych w berlińskiej prasie

(Kg) Dzienniki berlińskie podają tekst listu Rady Regencyjnej do Beselera i tegoż do Rządu polskiego, o przejmowaniu administracji Królestwa Polskiego.

„Berl. Tageblatt“, po przytoczeniu tekstów, dodaje, że sens listu nie potrzebuje komentarza. Tego samego zdania jest „Lokalanzeiger“ i „Tag“.

„Deutsche Tageszeit“ podawszy oba listy

14 października w Warszawie.

Wstrzymanie całego ruchu w Warszawie. — Stanowisko Niemców. — Ofiary.

Warszawa, 17 października.

(a) Zapowiadany na poniedziałek 14 b. m. strajk generalny Warszawy na znak protestu przeciw okupacji, nie zawiódł.

Już od wczesnego ranka miasto miało wygląd niezwykle, świąteczny. Domy udekorowano flagami narodowymi, balkony przystrojono kwieciami i pokryto barwnymi kobiorcami.

Życie handlowe i przemysłowe zamario. — W żadnej z fabryk nie przyszli do pracy robotnicy, puste stały biura państwowe i miejskie, nie otwarto instytucji publicznych, sklepów, restauracji, kawiarni, nie wyjechały ani dorożki, ani tramwaje.

Ale wszędzie niezmiernie tłumy ludzi, którzy to chodzą to stają grupkami. W ulicach bocznych stoją przygotowane pogotowia niemieckich żołnierzy z karabinami maszynowymi. Niemcy szykują się do ostatniej walki na polskiej ziemi.

POCHÓD DOWBORCZYKÓW.

Około godziny 10 rano w Alejach Jerozolimskich sformowali się w plutony oficerowie i żołnierze korpusu Dowbora Muśnickiego i przemaszzerowali plutonami z orkiestrą na czele przez Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście do Zamku królewskiego, gdzie się zatrzymali. Starszyzna w osobach: gen. Michaelisa, Stan-kiewicza, Leśniowskiego (kom. drugiej dywizji), Rzędkowskiego udała się do katedry św. Jankiej. Tam, wobec przedstawicieli władz państwowych, miejskich i instytucji społecznych i w innych świątyniach odbywały się nabożeństwo uroczyste, po którym odśpiewano „Boże coś Polskę“ i „Rotę“ Konopnickiej.

O godzinie 12 w południe Dowborczycy z muzyką ruszyli na czele pochodu przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Jerozolimskie, Marszałkowską, Plac Zbawiciela, Nowowiejską, Aleje Ujazdowską do Alei Trzeciego Maja, gdzie pochód się rozwiązał.

Po drodze przyłączyła się do niego młodzież uniwersytecka, wyższych kursów handlowych, politechnika, organizacje skautowskie, wre-

ście publiczność. Wznoszono od czasu do czasu okrzyki na cześć konstytuandy i na cześć Piłsudskiego, lub nucono „Rotę“. Sztandarów było niewiele.

POCHÓD KRWAWY.

Inny natomiast przebieg miał pochód, zorganizowany przez P. P. S.

O godz. 12 w południe kilkutysięczny pochód z rogu ulicy Żelaznej ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru“ wyruszył, kierując się ulicą Chłodną ku Elektoralnej, gdzie rozwinął się w węzła, sunącego żwawo. Tak bez przeszkody niemal pochód zbliżył się ulicą Senatorską do placu Teatralnego, niezapomnianego miejsca rzezi 1905 roku.

Tutaj stał kordon żołnierzy niemieckich, którzy zaatakowali manifestantów. Gwizdnęły kule i na bruk poczęły spadać trupy. Rozległy się jęki i zapanaowało zamieszanie.

Jedną część rozproszonych manifestantów ruszyła pochodem z Królewskiej, Marszałkowską, Jerozolimską do Nowego Świata, gdzie została zaatakowana przez żołnierzy i schutzmannów. Druga część Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Alejami Ujazdowskimi, Wilczą wyszła na Marszałkowską, gdzie wobec nadciągania wojska z karabinami maszynowymi, rozwiązała się.

Na Placu Teatralnym pogotowie ratunkowe opatrzyło 56 osób.

Przed godz. 12 na rogu Żelaznej i Chłodnej został rozproszony przez wojsko niemieckie pochód P. P. S., który ciągnął z Woli. Żołnierze używali kolb i bagnietów: odebrali sztandary czerwone.

INNE MANIFESTACJE.

Przed gmachem Stow. techników, gdzie jest siedziba kółki międzypartyjnego, zebrał się wielki pochód narodowy, który zapelniał całą ulicę Czackiego. Przemawiało doń kilku mówców. W sali Filharmonii odbył się wiec stronnictwa niezawisłości.

S. D. i lewica P. P. S. zajmowały wobec strajku stanowisko nieprzychylnie.

w dosłownem brzmieniu, zaznacza, że komentarz do tego dokumentu polityki niemieckiej jest zbytecznym.

Hakatystyczna „Post“ zaznacza, że poznawczy ton obu listów, nie ulega najmniejszej wątpliwości „nowy kurs“ w polityce Berlina.

I rząd wiedeński stara się iść na rękę Polsce, ogłaszając zniesienie okupacji w częściach dotychczas kontroli rządu austriackiego podległych.

Co mówią cyfry o składzie narodowościowym Galicji wschodniej.

Według ostatniego spisu ludności (z roku 1910) na 51 powiatów, położonych na wschód od Sanu, czyli na ogół w obrębie lwowskiego sądu krajowego wyższego, mają ponad 50 procent ludności, która przy spisie podała język polski jako język towarzyski: Lwów miasto (85.8 procent) i powiaty brzozowski (87.9 procent), lwowski (61.6 procent); dalej od 50 do 56 procent: sanocki, przemyski, jarosławski, tarnopolski, skałacki i trembowelski, a zatem przynajmniej większy.

Od 40 do 50 procent ludności o polskim języku towarzyskim wykazuje dalszych 9 powiatów, od 30 do 40 procent osiemnaście powiatów, od 20 do 30 procent dziewięć powiatów, i wreszcie od 10 do 20 procent siedem powiatów górskich.

Jakże przedstawia się rozkład ludności w poszczególnych gminach? Oto na 6242 gmin galicyjskich większość polską ma 3220, ruską 2018, niemiecką 73 gmin, z tego w Galicji zachodniej na 2415 gmin, większość polską posiada 2341, ruską 137, niemiecką 7, zaś w wschodniej polską 1079, ruską 2811, niemiecką 66 gmin.

Jeszcze korzystniej przedstawia się dla ludności polskiej kwestya władania ziemią. Mimo to jednak Rusini, licząc na ignorancję naszych wrogów, ośmielają się krzyżować na całe gardło, iż Galicja jest krajem ruskim!

Wskrzeszenie dyecezyi Kamienieckiej

W życiu polskim na Rusi pomiędzy tyłoma przeciwnościami zaszedł fakt pomyślny w związku z dziejami Kościoła. Ojciec św. Benedykt XV. wskrzesił dyecezyę Kamieniecką.

W 1866 roku zniesiono dyecezyę kamieniecką, a biskup łucko-żytomierski, ks. Kasper Borowski, za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej objął jej administrację, co do dziś sprawują biskupi łucko-żytomierscy. Dyecezya kamieniecka podług wykazu z roku 1913 liczy 101 kościołów i 312.102 wiernych. Po przerwie 52 lat, na skutek starań J. E. Biskupa Dubowskiego, Kamieniec Podolski ma powitać w osobie ks. Piotra Mańkowskiego swego Biskupa.

„Na dojdzie godzina“...

(kg) „Berl. Tageblatt“ podaje sprawozdanie z zebrania postępowej partii ludowej w Kilonii. Przemawiał poseł Hoff, który między innymi wyrzekł następujące słowa: „Nadejdzie godzina, w której zostanie zdarta zasłona z tego, co się do dzisiejszego dnia stało, a naród niemiecki dowie się prawdy. Wtedy będzie wolno otwarcie mówić, a nawet będzie koniecznem postawić pod pręgierz tych, którzy wojnę do dzisiejszego dnia przedłużali, a naród niemiecki postawił w takim, jak jest obecnie położeniu“.

P. Hoff ma rację...

Rozstrzelanie archiepiskopa Barnaby.

„Dziennik Kijowski“ z 5 października donosi: Kuryer „Prawda“ donosi, że aresztowany przez bolszewików archiepiskop tobołski, Barnaba, został rozstrzelany. Gazety rosyjskie pisały o nim, iż po aresztowaniu proponował swoje usługi władzy sowieckiej i że wobec tego podnoszono kwestye odłączenia Barnaby od cerkwi przez sobór cerkiewny. Przed rozstrzelaniem — jak twierdzi „K. Prawda“ — Barnaba pogryzł ręce żołnierzy, którzy wlekli go na miejsce stracenia i lżył rząd i dawny i sowiecki.

Zamordowanie Stanisława Proppera

Jak donoszą dzienniki, wydawca „Bierz. Wied.“ w Piotrogradzie został przez bolszewików zamordowany. Była to postać nad Nową bardzo popularna i wpływała. Bywały czasy, kiedy Propper trząsł polityką gabinetu ministrów. Dziennik jego w duchu liberalno-demokratycznym, prowadzony przez szereg lat, był ogniskiem najświetniejszych sił pisarskich Rosyi. Propper pochodził z rodziny żydowskiej w Galicji. Jako kantorzysta bankowy młodym chłopcem przybył w interesach firmy wiedeńskiej nad Nową i tu pozostał. Zaczął od reporterki giełdowej. Zetknął się z ówczesnym ministrem skarbu Wittem i ten dał mu pieniądze na rozpoczęcie świątka giełdowego p. t. „Bierz. Wied.“ Podobno doskonale się działo i pismu i na giełdzie właścicielom pisma. Pismo szybko się rozwijało, stało się organem politycznym Wittego. Propper uważał się czasami za Polaka. W Warszawie 1897, podczas pobytu cesarza Mikołaja II w Warszawie, na bankiecie dziennikarzy przemawiał jako Polak. Zdawało się wtedy, że kurs polski idzie w górę. Podczas tej wojny córkę wydał za Polaka. Kurs rosyjski stał coraz gorzej, szło oto teraz skończył się straszną dla Proppera katastrofą.

„Wilson w doskonałym humorze“!

(Kg) Berliński „Lokal Anzeiger“ podaje wiadomości, zaczerpnięte z Nowego Jorku, mające wprowadzić amegdotyczny charakter, które jednak świadczą o duchu kierowników „pokoju i wojny“.

Notę niemiecką otrzymał prezydent Wilson na koncercie na fundusz dla włoskich inwalidów. Po doręczeniu Wilson wpadł w doskonały humor, omawiając wiadomość z włoskim pismem. Ogromną radość i śmiech ogólny wywołały „warunki pokojowe“, jakie podawał na sceny znany komik, nawiązując żart do orędzia Wilsona.

(4) 10 MILIONÓW DEFICYTU GMINY M. KRAKOWA. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji budżetowej, pod przewodnictwem prezydenta Federowicza. Ze szczegółowego sprawozdania prezydenta miasta wynika, że wydatki preliminary się na 23.717.733 koron. Dochody wynoszą 13.906.038 koron, deficyt stanowi 9.811.695 koron. Niedobór spowodowały głównie wypadki wojenne, zwłaszcza, iż gmina kilkanaście milionów wypłaciła podczas ewakuacji, a dotychczas mimo urgensów, ministerstwo skarbu nie przysłało przyrzeczonych sum. Z zestawień wynika, iż w ciągu wojny wydatki wzrosły o 15,800.000 koron, a dochody o 6 milionów.

Po wywodach prezydenta, komisja wybrała referentów, oraz generalnego sprawozdawcę w osobie radcy miejskiego dr Krzetuskiego.

(4) ZAOPATRZENIE SIĘ W ZIEMNIAKI U PRODUCENTÓW. Na podstawie rozporządzenia namiestnictwa mogą wszyscy mieszkańcy Galicji zaopatrywać się w ziemniaki bezpośrednio u producentów, w ilości nie przekraczającej 100 kg. rocznego spożycia na osobę. W tym celu starostwo (ul. Kopernika 1. 36) wydawać będzie pozwolenia na przewóz ziemniaków w obrębie powiatu krakowskiego, a wojenny Zakład obrotu zbożem (ul. Radziwiłłowska 8) na ziemniaki, które nabywcy mają zamiar sprowadzić z poza powiatu krakowskiego.

(4) ZIEMNIAKI DLA KONSUMENTÓW. Magistrat przypomina zarządom konsumów i zakładów zbiorowego spożycia, że celem zaopatrzenia się w ziemniaki winni miejskiemu Biuru aprowizacyjnemu do dnia 20 b. m. zgłosić zapotrzebowanie ziemniaków przy dołączeniu imiennych wykazów członków.

(d) NA KARTKI I BEZ KARTEK. Uwagę powszechną zwraca fakt, iż są w Krakowie sklepy, w których mimo, iż otrzymują przydział nafty na kartki, otrzymać jej nie można. Natomiast jest bez kartek w dowolnych ilościach, ale po 6 do 7 koron za litr. Czy o tem dziwnym zjawisku wiadomo co magistratowi krakowskiemu, który za sprzedaż i rozdziel jest odpowiedzialny?

(r) BONY NA CHLEB. Mimo ogłoszonego przed niedawnym czasem komunikatu Magistratu o przynusie przyjmowania bonów przez piekarzy pod groźbą kary odebrania im pozwolenia na wypiekanie miejskiego chleba, cały szereg piekarni u-

chyła się od tego rozporządzenia. Między innem skarżą się mieszkańcy dzielnicy IV, że piekarz Zieliński z ul. Lenartowicza nie tylko bonów nie chce przyjmować, ale dla zadokumentowania tego wywiesił w swym sklepie tabliczkę z odpowiednim napisem.

ZAJŚCIE W TEATRZE MIEJSKIM IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Na wczorajszym przedstawieniu sztuki Przybyszewskiego „Dla szczęścia“ dostalo ataku histerycznego jedna z pań, znajdująca się w towarzystwie rodziny w loży drugiego piętra. Stało się to w końcowej scenie aktu drugiego (Młody opuszcza żonę, by żyć z Olgą). Kilkakrotnie, przejmujący do głębi okrzyk chorej, który rozległ się w sali — wywołał u publiczności, zwłaszcza pań, zaniepokojenie. Chorą zaniesiono na parter, gdzie zajął się nią lekarz dyżurny, poczem karetką pogotowia ratunkowego odwieziono ją do szpitala. Podobno pani owa już w drodze do teatru okazywała silne zdenerwowanie. Pod wpływem przykrego zajęcia wiele osób opuściło teatr, zanim sztuka dobiegła końca.

(d) STRAJK PRACOWNIKÓW INTROLIGATORSKICH rozpoczął się wczoraj w Krakowie. Żądają oni podwyżek 75 procent do płacy tygodniowej, 65 procent do robót sztukowych i zapłaty za święta w dniu powszednie. Majstrowie zgadzają się dać 20 procent zarabiającym ponad 100 koron tygodniowo, 25 procent zarabiającym mniej niż 100 koron i 30 procent za roboty sztukowe. Dotychczasowe płace pracowników introligatorskich wynosiły 390 do 600 koron. Strajkuje około 100 osób.

(d) NIEUDALA INTERWENCYA. Wczoraj po południu na ul. Floryańskiej konduktorka w tramwaju kazała wysiąść chłopcu, nie chcącemu uiścić należności za bilet. Na tem tle powstało zajście z jakimś żołnierzem, stojącym w obronie chłopca, które zakończyło się na żądanie jednego ze świadków interwencyą policyanta. W czasie spisywania protokołu pan ten, zresztą już z wyglądu nie polskiego pochodzenia, wykpiwał błędy ortograficzne popełnione przez policyanta, co w końcu sniedor plwiłło stróża porządku tak, że zaarrestował owego mentora i wśród śmiechu gawiedzi zaprowadził „pod Telegraf“ za obrazę władzy w urzędowaniu.

(d) WIEWIÓRKA NA DRZEWIE. Niemale zbiegowisko przy zbiegu ul. św. Anny i plant wywołała wiewiórka, która niekiedy właścicielowi z jednego z domów sąsiednich, schroniła się na drzewo. Kilku łobuzów próbowało ją ścignąć, ale wiewiórka kiwała sobie na nich ogonem, zwinnie chroniąc się na coraz wyższe gałęzie. Nawiele pomogli również próby zaplakanej właścicielki, jęczącej pod drzewem: „Musiu, niedobra Musiu, wróć no wróć, czy ci źle było?“ Widać jednak, że Musiu nie musiało być zbyt dobrze, bo nie wróciła, a zapadająca noc położyła kres pogoni i rozprószyła ciekawych.

(d) UCIECZKA MORDERCY VRESKYE'GO przyczynia niemalo kłopotu władzom. Jak wykazało śledztwo, dziwnym zbiegiem okoliczności Vresky, w chwili ucieczki, był sam w celi. Za to mają być surowo ukarani winni. W toku poszukiwań Vreskym popełniane są liczne pomyłki; stale aresztowani są różni osobnicy, z których, na nieszczęście, żaden nie jest poszukiwanym mordercą. Po szukaniu przyjmują tempo coraz tyższe i głośniejsze, tak, że niedługo już zapewne pisma humorystyczne będą miały materiał do znanych wszystkim obrazków z podpisem: „Gdzie jest Vresky“.

(4) NAPAD BANDYCKI. Na przechodzącego o negdaj wieczorem ulicą Mazowiecką kupca W. N. napadło kilku młodzieńców i gdy jedni okladali go kijami, drudzy obrabowali go wraz z towarzyszkami bardziej wartościowymi przedmiotami wyrywając mu paczkę, w której znajdowało się 1200 rubli. Jako sprawców tego napadu aresztowano wczoraj agent Procyk dezerterski, 20-letniego M. Chaba Bujaka i 22-letniego St. Poniedziałka. Obaj przyznali się tylko do współudziału w rabunku a którego dokonali dwaj inni ich koledzy. Pieniądze zmienili na czarnej giełdzie, gdzie za 1200 rubli dostali 1600 koron. Za dalszymi współnikami śledzi policja.

KULTURALNĄ PUBLICZNOŚĆ naszego miasta zainteresuje niewątpliwie „Nowy Salon Sztuki“ który w dniu 19 b. m. otwiera swe podwoje w wielkich salach domu przy ul. Szezepańskiej 1. I. piętro. Salon wyposażony będzie w niezwykłe liczne arcydzieła polskich i zagranicznych artystów malarzy. Wystawa październikowa obejmuje najwybitniejszych malarzy polskich.

SEZON KONCERTOWY w bieżącym roku zapowiada się nader interesująco. Rozpoczęcie go dnia 27 b. m. występ dramatyczno-koloraturowej śpiewaczki, Gidli Buccarini, która w krótkim czasie zdołała wybić się na pierwszorzędną artystkę, o niezwykłej sile i szerokiej skali przepięknego głosu.

Nasza publiczność niewątpliwie pospieszy tłumnie na ten wieczór, aby poznać „nadmorskiego słowika“, jak to już w ojęzyźnie nazywano p. Gidie Buccarini od najwznieśniej młodości, dla jej cudownego głosu.

PORANEK PRZYBYSZEWSKIEGO. Tegoroczny cykl poranków literacko-artystycznych, urządzanych w sali Tow. Lekarskiego rozpocznie w niedzielę dnia 20 bm. poranek, poświęcony Stanisławowi Przybyszewskiemu. Prelegent, dr. Józef Flach rozwinie psychologiczną syntezę twórczości głośnego pisarza, poczem artyści teatru miejskiego, pp. Łuszczkiewicz-Gallowa i Bończa odczytają odpowiednie jego utwory. Ze względu na to, że zarówno prelegent jak i ilustratorzy muszą wziąć udział w odbywającej się w południe jubileuszowej uroczystości teatralnej, poranek rozpocznie się punktualnie o godzinie 11-ej.

KONCERT SEWERYNA EISENBERGERA, który odbędzie się w piątek dnia 18 bm. w Sali Saskiej o godz. 7 wiecz. obudził żywe zainteresowanie w kręgach muzycznych naszego miasta. Pozostałe bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego a w dzień koncertu wieczorem przy kasie.

OTWARCIE WYSTAWY LEGIONOWEJ w Związku artystów (ul. Szpitalna 21) nastąpi w sobotę dnia 19 b. m. o godz. 11 rano. Stanowią ją prace rzeźbiarskie p. Raszki: około 50 plaket portretowych wybitnych osobistości z Legionów, medale kompozycyjne i pełna rzeźby kompozycyjne, przedstawiające sceny z życia Legionów i bitew. Czysty dochód z wystawy tej przeznaczają artyści i Związek na konserwację grobów Legionowych. Nadto wystawiają pp. Barabasz, Bukowski Jan, Czarnowska, Fabiański, Gumnowski, Kostka, Małachowski, Mueller, Niziński, Olszewski i Turek.

WIECZORNE KURSA NAUKOWE DLA KOBIEC będą się odbywać codziennie od godz. 6—8, w soboty od 5—7, w lokalu kursów Baranieckiego. Rozpoczyna serję prof. T. Sinko w tę sobotę w 8 wykładach o kulturze greckiej.

(4) **W. A. C. W KRAKOWIE.** W niedzielę rozegra „Cracovia“ zawody footballowe z pierwszorzędną drużyną wiedeńską W. A. C., która przyjeżdża w pełnym składzie ze znanym „internacjonalnym“ Studnicką.

(p) **KIEDY NASTAPI NOWA POŻYCZKA WOJENNA W AUSTRII?** Jak wiadomo postanowiono w Austrii, tak jak się to już stało w Niemczech, wydać nową, dziewiątą pożyczkę wojenną (?). W tej sprawie donoszą dzienniki wiedeńskie, że ponieważ niejasne położenie polityczne nie może określić terminu emisji nowej pożyczki, zamierza minister skarbu wydać przedtem państwowe asygnaty kasowe (Staatskassenscheine).

(kg) **KIEREŃSKI PRZYBĘDZIE DO ARCHANGIELSKA?** „Sowietnij Wiestnik“ donosi z Archangielska, że przebywający w Anglii pod przybranym nazwiskiem Kiereński, przybędzie w najkrótszym czasie do Archangielska.

(p) **EPIDEMIA „HISZPANKI“ WE WŁOŚCZACH** szerzy się, jak donoszą dzienniki, z niebywałą szybkością. Niamal we wszystkich większych miastach zamknięto szkoły, teatry, kawiarnie, kina i t. d. Nadto ograniczono ruch pościągów, a powodu grasującej epidemii między personelem kolejowym.

(d) **NEKROLOGIA.** W niedzielę zakończył życie wybitny prawnik i pisarz polski, A. p. Józef Lange. Urodził się w roku 1863. Po ukończeniu nauk w Warszawie, poświęcił się adwokaturze. Od roku 1899 był radcą prokuratora Królestwa Polskiego. Poza praktyką adwokacką i działalnością pisarską A. p. Lange wykładał prawo i socyologię w paru szkołach warszawskich, znajdował też czas na branie udziału w życiu stowarzyszeń naukowych i społecznych.

W roku 1917 objął redakcję warszawskiego „Sfinksa“. Przedmiotem jego rozpraw i artykułów były sprawy polityczne, społeczne, statystyka, prawo państwowe i t. d.

(d) **S. p. ANDRZEJ MALINOWSKI** wójt gminy Czyżyny około Mogiły, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 49. Przyczyną śmierci była hiszpanka. Zmarły położył wielkie zasługi dla swej gminy i cieszył się ogólną miłością. To też zgon jego wywołał szczerą żal wśród ludzi, z którymi żył i pracował.

—o—
**W sobotę 19 b. m.
Otwarcie Nowego
Salonu Sztuki
przy ul. Szczepańskiej 7,
I. piętro.**

Salon jest wyposażony w dzieła pierwszorzędnych artystów-malarzy polskich. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 przed poł. do godz. 6 wiecz. — Wstęp bezpłatny.

Zarówno „SOBOTWÓR“ jak i komedia „W POŚCIGU ZA MILIONEM“ w kinoteatrze „SZTUKA“ zyskują sobie ogólne wzięcie i cieszą się odbytem prawie niepraktykowanym.

Jutro nowy program, w skład którego wchodzi przesłiczny dramat „John Rew“ i pełna humoru komedia „Awanturka miłosna“ z niezrównanym Vigo Larsenem w roli naczelnej.

—o—
I cóż wam powiemy?

Radziłyśmy odjąć słowom naszym wszelki ton przesady. Radziłyśmy wziąć tego czy owego, który zdolny jest odczuć rzecz podniosłą — za rękę i rzec mu: „Popatrz, to jest piękna i szlachetna!“

Kto nas rozumie, niech przyjdzie, usiądzie cicho i w skupieniu popatrzy na wyświetlony w bieżącym tygodniu w „UCIESZE“ film p. t.:

—o—
„Mały Lord“

a uczuje, że opuścił ten straszny świat ruin i zgliszcz, jaki pozostawiła po sobie wojna i przeniósł się w ciszę, w sferę, gdzie się odczuwa głęboko, kocha silnie, trwa w dobrem niezłomnie.

O jakże odbija mały Cedryk Errol, dzwinnymi wypadkami uczyniony lordem, od dzieł czasów naszych, od tych kalek moralnych, poranionych duchowo w sposób straszny, owych najsmutniejszych ofiar wojny.

Kto ma dziecko, niech je przywiedzie za sobą. Przeżyje ono cudne chwile, których nie zapomni długo i powtarzać będzie w domu dziwne historie Cedryka i jego przyjaciół pana Hobosa i Dicka pucobuta.

—o—
Bezwstydny „apostoł pokoju“.

GORYCZ W PRASIE BERLIŃSKIEJ Z POWODU OSTATNICH WARUNKÓW WILSONA

Berlin, 18. października.

(kg) Prasa berlińska omawiając notę Wilsona żądającą gwarancji niemieckiej przed zawieszeniem broni, zajmuje nierówne stanowisko.

Z jednej strony pisma hakatystyczne wzywają do walki na śmierć i życie, używając mniej lub więcej silnych wyrażań, których słownik niemiecki posiada spory zasób, a które mają scharakteryzować Wilsona, „bezwzględnie“ odrzucającego prośbę niemiecką.

Z drugiej strony pisma liberalne starają się rozpatrzyć zarzuty stawiane Niemcom, a nadto jak „Vorwaerts“ i „Berl. Tageblt.“ młżączo na nie się zgadzają.

Z pierwszych „Post“ pisze: „Wilson zrzucił maskę, wróg Niemców i ludowy dyktator przedstawia się naszym oczom w całym swoim dotychczas zreżymie maskowanym bezwstydzie. Żąda od nas gwarancji, które przynoszą hańbę i wstyd. Nie pozostaje nam nic innego, jak walczyć do upadłego za honor, ojczyznę i przyszłość. Wszystkie hasła, które wygłaszał, były pustym dźwiękiem, poza którym kryła się tendencja rozpręgnięcia wewnątrz

nego Niemiec. Bethmann Hollweg ponosi wielką winę, gdyż zgodziwszy się raz na to, by pójść na pasku koalicyi, wtrącił państwo niemieckie na drogę, która wiedzie nad przepaść „Berl. Lokalanz.“ we wstępnym artykule pt.: „Apostoł pokoju“ stara się osłabić znaczenie prezydenta Wilsona, który przez „nieufność“ do Niemców żąda od nich realnych dowodów, świadczących o zgodzie na jego 14 punktów.

Zdaniem „Lokalanz.“ winę dalszego przelewu krwi ponosi jedynie Wilson, który stał się wrogiem Niemiec, czyniącym brutalnie zarzuty. Żąda, by pokój i wojna w Niemczech nie zależały „od jednego człowieka“, a sam jest ojedynym, od którego zależy by „jednym pościąganiem pióra“ skrócić męki świata.

„Voss. Ztg.“ podaje tekst noty Wilsona — na razie bez komentarza.

„Deutsche Tagesztg.“ zamieszcza artykuł pt. „Ostatnia decyzja“ w którym czytamy, że Wilsonowi nie zależy na zawarciu pokoju, tylko dąży do zniszczenia czci i możności istnienia niemieckiego narodu. „Jest to jedyny przykład w historii, by naród zwyciężski był traktowanym jako zwyciężony“.

Do tego dąży przez żądanie opróżnienia obszarów okupowanych i przez zarzuty czynioną naczelnemu kierownictwu. Niemcy mają być pozbawione nie tylko broni ale i czci, bo Wilson żąda od nich zdrady narodowej przez odstąpienie swego cesarza. Odpowiedź Niemiec powinna być daną bez zwłoki, bo naród niemiecki nie jest zwyciężonym, wojska niemieckie, zwyciężskie w stu bitwach stoją jeszcze głęboko w kraju nieprzyjacielskim.

„Nationalztg.“ omawiając notę Wilsona wyraża przekonanie, że naród niemiecki także powinien o sobie stanowić, jeżeli Wilson daje do tego prawo Czarnogórze lub Czecho-Słowakom. Socjalistyczny „Vorwaerts“ sądzi, że żądanie Wilsona trzeba należycie rozpatrzyć, zwłaszcza te punkty, które dotyczą części militarnej i politycznej. Z zawieszeniem broni ma ustać walka łodziami podwodnymi, którą socjaliści zwalczali a zagazem trzeba zaprzestać zniszczeń dokonywanych przez sztab generalny.

Zmiana rządu niemieckiego, której żąda Wilson, jest konieczną i gdyby się to było stało wcześniej nie otrzymałby naród niemiecki takiej lekcy, która jest owocem dawnego systemu.

Naród niemiecki jest obecnie gotów do zawarcia pokoju i pracuje obecnie nad zdemokratyzowaniem rządu. Niemcy powinni sobie uświadomić, że w tej chwili należy przez zajęcie odpowiedniego stanowiska zyskać neutralność socjalistów i party robotnicze. A nieprzyjaciele powinni wiedzieć, że są pewne granice, których przekroczenie odsuwa sprawę pokoju, lub gdyby nadszedł, będzie on przyczyną nowej wojny.

Liberalny „Berl. Tageblt.“ pisze, że co do kwestyonowanych okropności tej wojny, to przynajmniej słuszność Wilsonowi. Neutralni jednak będą się dziwić Wilsonowi, który z jednej strony zdaje sobie sprawę z tych okropności, z drugiej jednak je przedłuża.

W sprawie sprawców tej wojny, o których Wilson sądzi, że ich potęga przybijala dotychczas Niemcy, to nie oddają się w szczegóły; zaznacza „Berl. Tageblt.“, że w ciągu kilku tygodni wiele zmieniło się w Niemczech. Wczoraj postanowiono odebrać cesarzowi prawo wypowiedzenia wojny i zawierania pokoju.

Jeśli Wilson żąda zmiany systemu w Niemczech, to jednak powinien przyznać prawo samostanowienia, a jeśli czegoś jeszcze w Niemczech brakuje, postaramy się o to równocześnie, ale w czasie rzucania niewoli wewnątrz nie damy jej sobie z zewnątrz narzucić.

Jak z głosów pism berlińskich widać, Niemcy uświadomili sobie stanowisko obecne, tylko część ich ma odwagę się do tego przyznać, oświadczając hakatystyczna, w swej bezsilności i wściekłości tłumili w sobie słowa „mea culpa“, które dziś każdemu rozumnemu Niemcowi cisną się na usta.

—o—
OZDOBY NA DRZEWKO

Wyrób krajowy warsztatów krakowskich. Oryginalne polskie wzory, przewyższają wszystkie zagraniczne banalne świecidełka — polecają zje inozemne firmy **DROBNER-KRAKÓW.** 857

KAWIARNIA WARSZAWA

Kraków 866
Sławkowska 30

CODZIENNIE KONCERT

znakomitej orkiestry
cygańskiej.
Początek o godz. 7 wiecz.

NAJWIEKSZY skład aparatów i przyborów kościelnych
Konstanty Wikowski Kordas
Kraków, ul. Wiślna 6, (obok Rynku).
poleca po cenach możliwie najniższych i w wielkim wyborze:

Ornaty, kapy, dalmatyki, stuly, sukienki, chorągwie,
sztandary, baldachiny, kielichy, puszki, monstrance,
adamaszki, aksamity, galony, frendzle etc. 863
Koronki do bielizny kościelnej w największym wyborze.

Do sprzedania
zarczka męska jesienna, frak, białe z cholewami czarna
Nr. 42 i tytuł lub do zamiany na prowianty. — Wiad.
Batorego 1. 18. I p. wprost od 3-5. 724

Do towarzystwa
starszej osoby poszukuje się panią inteligentną, we-
solego usposobienia na kilka godzin dziennie. Pensya
miesięcznie, obiad i podwieczorek. Zgłoszenia: Leonia
Sterubachowa, Batorego 14, od 9-11 lub 2-4. 866

Młody, inteligentny,
przystojny i dobrze sytuowany mężczyzna, nawiąże ko-
respondencję, celem wymiany myśli z młodą, przystojną
i dystygowaną Panią — najchętniej Krakowianką lub
Lwowianką. Małżeństwo nie wykluczone. Nieanonimowe
zgłoszenia pod „A. IV. B.“ do Administr. Gońca Krak.

Tłumaczeoia
z języka polskiego na niemiecki i odwrotnie wykonywa
rodowity Polak z wykształceniem niemieckim. Wiad.
w Administracji Gońca Krakowskiego.

Rejtaniej
przerabia i wyrabia: materace, otomany, garnitury
i wszelkie roboty tapicerskie. Zakład franki. Wyjeżdża
na prowincję. — Zakład tapicersko-dekoracyjny
J. Bogdanowicz, Kraków, Plac Maryacki 3. 738

Futra męskie
z prawdziwych lisów, wierzch czaruy, mało używane,
jest zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Mazo-
wiecka 7, I piętro. 732

Stróż lub stróżowa
gnajdą posadę przy ul. Zwierzynieckiej 21. Wiadomość
u właścicieli I p. do 11 rano i od 3-5 popoł. 730

Znabłono Indeks
na imię Dory Hendlerówny. Łaskawego znaleźć upra-
sza się o zwrot za wynagrodzeniem. Adres: Janowska,
Sobieskiego 16/b, parter. 726

Zbiór adnak
kraz przeszło dwieście kartek wojennych czystych, sprze-
dam. Zgłoszenia pod „Wojenne“ do Administr. Gońca
Krakowskiego. 725

Okozyjnia do sprzedania
m krawcowa granatowego. Zakład krawcowski Assmann
Kraków, Karmelicka 39. 712

Smoking z kamizelką
materia przedwojennej, zupełnie nieużywany, na je-
dzynnej podszewce do sprzedania. Adres wakafo Kra-
kowskie Biuro ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 718

Rowerzy męskie w dobrym stanie — sprzeda firma
Niemiełz, Karmelicka 15. 707

**Do sprzedania domek drewniany o pięciu ubika-
cyach.** Nowa Wieś, ul. Królewska 85. 708

Hotel „Polonia“ poszukuje natychmiast pokojową
i „londynierkę“ lub „londynierkę“ za dobrym wyna-
godzeniem. Wiadomość: Hotel „Polonia“ Kraków od
godz. 6-7 wieczorem. 854

Fotografie grupy Legionów przybyłych z Marmarosz
i Sziget (zdjęcia w Magistracie d. 13/X. 1918) do na-
ycie w Zakładzie fotograficznym Edwarda Pierzcha-
skiego, Kraków, Karmelicka L. 21. 849

Z powodu śmierci właściciela, urządzenie warsztatu
blacharskiego jest do sprzedania. — Wiadomość:
Nowy Sącz, Grodzka 13. 711

Kto szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego —
kto szuka ludzi do pracy, ma wolne posady — kto
chce coś sprzedać albo kupić — kto wreszcie ogłosić
swoje inne swoje potrzeby, uczyni najlepiej, ogłaszając
je w dziale **DROBNYCH OGŁOSZEN** naszego dziennika.
Bowo po 12 hal. za jeden raz. Drobne ogłoszenia na-
leżane z prowincji zamieszcza się w najbliższym nu-
merze. — Otrzymała poczynność i ogromne rozpowsze-
chnienie nie tylko w Galicji, ale też i w Królestwie
Polskiem zapewnia doskonały skutek.

Zatrudnienie dla rodzin urzędniczych. Uboczne za-
jęcie przy pracy domowej mogą znaleźć panie z ro-
dzin urzędniczych, wyrabiając ozdoby na choinkę. Zgło-
szenia w Seminarjum przem. domowego Kraków, ul.
Grodzka 13, I p. w godzinach urzędowych. 658

Robotników

ślusarzy, kowali, stolarzy,
kołodziej i tokarzy poszukuje
za dobrem wynagrodzeniem
przy zapewnionej aprowizacji
Fabryka maszyn rolniczych, Oświęcim.

Kilkadziesiąt nowych lub używanych maszyn do pisania

różnych systemów 814
poleca jedyna firma w tym rodzaju
Rudolfa NOWAKA
Kraków, Grodzka 44. Tel. 3541.

Nasz 864 Weterynarz

Poradnik gospodarski, bo-
dowia, zapobieganie i le-
czenie koni, bydła, owiec,
świł, kóz, psów, kotów i
drobni. Za 100 ryciami. —
Oprawa w papier. Napisał Dr.
Szmid. Cena K 10—
Księgarnia wysyłkowa
J. BUCHSBAUMA
w Przywozie, Morawy.

Czeladników

krawiecckich przyjmie zaraz
za dobrem wynagrodzeniem
Bronisław Kępczyński Kra-
ków, ulica Tad. Kościuszki
1. 50 a. 727

KURSY 457 PRAWNICZE

„IUS“ KRAKÓW
Garbarska 4/2 „IUS“
przygotowują pewnie do
wszystkich egzaminów
uniwersyteckich.
Wybitne siły fachowe
udzielają pomocy i wska-
zówek przy egzaminach
adwokackich notaryal-
nych i sędziowskich.
Prospekta na żądanie.

Zawieranie

małżeństw i możliwość
rozwodów obcopedanych
na Węgrzech.
Praktyczny podręcznik w języ-
ku niemieckim. — Do nabycia
tylko za poprzednim nadsele-
nieniem kwoty trzech (3) Koron
w Administracji
Eherechts-Bibliothek
Budapeszt, VII 5, Rakoczi
ul. 68. 811

„JERRY“ Ska

Z OGR. POR. 606
KRAKÓW, Floryańska-28
LWÓW, Sykstuska 2,
posiada na składzie w wielkim wyborze
kompletne amerykańskie
URZĄDZENIA BIUROWE
i GABINETÓW MĘSKICH,
stylowe
GARNITURY KLUBOWE:
skórzane, piaszowe, gobelinowe,
sukienne, kompletne stylowe
SYPIALNIE i JADALNIE;
większa ilość łuzek wraz z matę-
racami i szafkami nocnymi, na-
dających się do urządzenia pen-
sjonatów, hotelów, burs etc.

SIGORIN

wytępia zdumiewająco szybko 846
PLUSKWI
Flaszka na próbę K 5—, wielka flaszka K 18—,
wstrzykawką do tego K 4—. Wszędzie do nabycia.
Główne miejsce wysyłki:
Apotheka zar. „HOFFNUNGS“ in Pass Nr. 52. (Ugara).
Do oddania wystarczy sprzedaż dla poszczególnych
miast — Główna sprzedaż w Krakowie: Reim
i spółka Rynek gł. 88, apt. F. Gralewski, Jan Lank
Sławkowska 1, Drog Arnold Reifer, ul. Grodzka,
Apt. Ludwik Rosenberg Krakowska 29, Sporn i sp.
Roman Drobner.

POLSKIE OZDOBY NA DRZEWKO.

Kupcom krajowym zwracamy uwagę, że Liga Pomocy
przemysłowej Kraków, Rynek gł. 19, tylko krótki czas przy-
muje jeszcze zamówienia hurtowne na sortymenty ozdób na
drzewko do odsprzedaży. Ceny sortymentów na żądanie.
Z powodu nawału zamówień, od 15. listopada b. r.
zamówień hurtownych nie będzie się wykonywać. 850

Szaratica

Ochronnym środkiem
przed hiszpanką
i chorobami epidemicznymi
Jest 853
SZARATICA
naturalna gorzka przeczysz-
czająca woda mineralna.
!!WSZĘDZIE DO NABYCIA!!
Główny skład:
WACŁAW HEMZAČEK
Kraków, Plac Matejki 5.

